

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 73/22	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	1		
1. CZĘŚĆ WSTĘPNA			
1.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 25 stycznia 2022 r., sygn. akt III K 303/21.			
1.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			
# obrońca			

# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
1.3. Granice zaskarżenia			
1.1.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
1.1.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu		

#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	

1.4. Wnioski				
#	uchylenie	#	zmiana	
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy				
1.5. Ustalenie faktów				
1.1.3. Fakty uznane za udowodnione				
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty
1.	A. M.	Uprzednia karalność sądowa oskarżonego.	Informacja z Krajowego Rejestru Karnego.	539- 542
1.1.4. Fakty uznane za nieudowodnione				
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty
2.1.2.1.				
1.6. Ocena dowodów				
1.1.5. Dowody będące podstawą ustalenia faktów				

Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
1.	Informacja z Krajowego Rejestru Karnego.	Dokument wystawiony przez uprawniony organ, w trybie prawem przewidzianym, którego treść nie była kwestionowana przez żadną ze stron.	
1.1.6. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
3. STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków			
Lp.	Zarzut		
1.	Obraza przepisów postępowania,	# zasadny	
2.	mogących mieć	# częściowo zasadny	
3.	wpływ na treść orzeczenia w postaci	# niezasadny	
4.	naruszenia art. 7 k.p.k. poprzez	# zasadny	

1.	dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w wyniku niezgodnej z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego analizy dowodów, w tym w szczególności wyjaśnień oskarżonego oraz świadka W. S. w zakresie naśmiewania się z oskarżonego przez grupę młodzieży, w której znajdował się A. O..	# częściowo zasadny
2.		# niezasadny
3.		# zasadny
4.	Naruszenie prawa materialnego, a konkretnie art. 60 ust. 2 pkt. 1 kodeksu karnego przez jego niezastosowanie, podczas gdy doszło do pojednania oskarżonego z pokrzywdzonym i winna zostać zastosowana instytucja nadzwyczajnego złagodzenia kary.	# częściowo zasadny
	Błąd w ustaleniach faktycznych, przyjęty za podstawę wyroku i który miał wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu, że oskarżony działał w zamiarze	# niezasadny

ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego, podczas gdy żaden ze zgromadzonych w sprawie dowodów nie wskazywał wprost na zamiar oskarżonego, zaś w wyniku ciosu zadanego przez oskarżonego nie jest możliwe doprowadzenie do śmierci człowieka, a z wyjaśnień oskarżonego wynikało, iż działał on z zamiarem odstraszenia naśmiewających się z niego osób, co doprowadziło do błędnego w realiach sprawy przypisania oskarżonemu sprawstwa w zakresie zarzucanego mu czynu z art. 148 § 1 k.k.

Rażąca niewspółmierność kary orzeczonej w wymiarze 9 lat pozbawienia wolności, gdyż prawidłowa ocena okoliczności niniejszej sprawy uzasadnia orzeczenie jej w niższej wysokości;

Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo

zasadny albo niezasadny		
<p>Ad.1) Sformułowany przez obrońcę oskarżonego zarzut błędnej oceny dowodów okazał się ze wszech miar chybiony.</p> <p>Rzecz w tym, iż Sąd Okręgowy nadał właściwe znaczenie procesowe każdemu z przeprowadzonych dowodów, wzajemnie je ze sobą powiązał, spojrzął na wymowę ich całokształtu w sposób wszechstronny, kompleksowy.</p> <p>Sąd merytorycznie właściwy nie pominął w procesie oceny dowodów zarówno wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań W. S., żadnej z tych relacji procesowych nie zmarginalizował, nie przeszedł nad nimi do porządku, w istocie skonfrontował je z pozostałym materiałem dowodowym, który legł u podstaw zrekonstruowania przedmiotowego zdarzenia, w ogóle zaś w szerokim zakresie stanowiły one podstawę, obok innych, dość</p>		

licznych dowodów podchodzących ze źródeł osobowych, ustaleń w tej płaszczyźnie, a wszystkie zweryfikował w oparciu o dowód natury absolutnie obiektywnej w postaci zarejestrowanego obrazu z kamery monitoringu (właściwie dwóch, bo jedna z nich obejmowała początkową fazę zajścia).

Pierwszoinstancyjna ocena dowodów znamionuje niezbędny krytycyzm Sądu ad meriti, jego dystans, roztropność, pogłębioną refleksję. Świadczy o umiejętności uchwycenia istoty czynu przypisanego oskarżonemu, objęciu analizą wydzwieku dostępnego zasobu dowodowego z tej perspektywy, przedstawiona zaś na tę okoliczność narracja pozbawiona jest luk intelektualnych, braku stanowczości, jednoznaczności, obce okazują się jej niedopowiedzenia, jakikolwiek

pierwiastek
wątpliwości.

W konsekwencji
ocena dowodów
będąca udziałem
Sądu Okręgowego
jawi się jako
swobodna, a nie
dowolna, co
bezpodstawnie
sugeruje obrońca
oskarżonego,
odpowiada w całej
rozsądnym
zasadom
poprawnego
rozumowania,
prawidłom logiki,
wskazaniom wiedzy
i doświadczenia
życiowego.

Bezsprzecznie
respektuje ona
kryteria wskazane w
art. 7 k.p.k., jawi
się jako bezstronna,
próżno w niej szukać
najmniejszego
choćby śladu
uprzedzenia Sądu
merytorycznie
właściwego do
oskarżonego,
naruszenia zasady
obiektywizmu
wysłowionej w art. 4
k.p.k. i
konstytucyjnej
zasady
domniemania
niewinności.

Autorka apelacji w
sposób oczywisty
przerysowują rangę
zeznań W. S., który
jakkolwiek miał
usłyszeć krytycznego
dnia wypowiedź

oceniająca negatywnie stan czystości ubioru jego i oskarżonego, to wiązał ją ogólnie z grupą młodzieży, nie zidentyfikował wyartykułowania jej nie tylko przez pokrzywdzonego, ale w ogóle kogokolwiek z jego towarzystwa.

W istocie natomiast z pierwotnych wyjaśnień A. M. wynika, że wyrobił on sobie ogólne wrażenie rzekomego naśmiewania się z niego i zaczepienia go przez młodzież, nie potrafił jednak wskazać treści słów, które miał z ich strony usłyszeć, za to inaczej niż W. S. twierdził, że te zachowania były kontynuowane, on zaś postanowił w związku z nimi czy to się bronić, czy to grupę młodzieży przestraszyć (swoje rzekome intencje przedstawiał rozmaicie).

Znamienne okazuje się, iż świadek ten podkreślił, że oskarżony nie zdecydował się na zwrócenie osobom, w kręgu których upatrywał słów dla siebie przykrych, uwagi, nie podjął próby wyjaśnienia

tej sytuacji, od razu wdał się z nimi w przepychankę.

Bezspornie nawet wysłowne zwrócenie zacytowanego przez W. S., a Sąd Okręgowy w istocie inaczej rzeczywisty obraz tego etapu zajścia ustalił, przyjął bowiem, że w reakcji na lekceważące określenie towarzystwa pokrzywdzonego zwrotem „zebrało się przedszkole” oskarżony usłyszał, neutralną przecież, odpowiedź „ impreza”, która żadną miarą do jakiegokolwiek agresywnej reakcji A. M., nastraszenia grupy młodych osób, jak to ujął, drogi nie otwierała. Nie sposób utożsamiać takiej sytuacji z zaczepkami, poszukiwaniem awantury, obrażaniem innych osób, ułudzeniem im, werbalnym atakiem.

W. S. podniósł, iż proponował oskarżonemu wcześniejsze odejście z miejsca zdarzenia, powiedział do niego „dawaj, co ty robisz, idziemy stąd”, chciał go odciągnąć, był

nawet przekonany, że A. M. po pierwszej fazie zajścia związanej z przewróceniem go na ziemię się uspokoił, ostatecznie tylko odnotował, że oskarżony rzucił swój plecak i kurtkę, które od niego odebrał, a następnie skierował się w stronę młodzieży (gwałtowność jego reakcji opisał słowem „poleciał”).

Skarżąca zupełnie bezkrytycznie podchodzi do wyjaśnień oskarżonego, traktuje je w sposób nieuprawniony niczym prawdę objawioną, traci z pola swego widzenia rzeczywisty przebieg zajścia i wymowę dowodów, które pozwoliły go ustalić, a którym A. M. przeciwstawił własną, całkowicie naiwną, nieporadną narrację, której ukoronowanie stanowiła teza o rzekomy potknięcie się i braku zamiaru zadania ciosu nożem.

Rzecz natomiast w tym, iż to oskarżony demonstrował postawę prowokacyjną, nie

miął powodów do agresji i werbalnej, i fizycznej, pokrzywdzony oraz towarzyszący mu koledzy i koleżanki nie zainicjowali żadnego konfliktu z oskarżonym, w reakcji na jego postawę nie eskalowali go, nie byli zainteresowani spowodowaniem żadnej przykrości dla oskarżonego, on ich w ogóle nie interesował, mieli dobre humory w związku z planowanym ogniskiem, koncentrowali się na sobie, zresztą W. S. też przed sięgnięciem przez oskarżonego po nóż uznał zajście za zakończone, a negatywne emocje A. M. za wygaszone.

W tym miejscu bardzo wyraźny podkreślić należy dwuetapowy charakter przedmiotowego zdarzenia.

Oskarżony nie zaatakował pokrzywdzonego nożem w pierwszej fazie zajścia, a jakkolwiek wówczas prezentował zarówno wobec niego, jak i E. N. tak napastliwość

słowną, jak i bezpośrednią przemoc fizyczną – z pierwszym się szarpał, chciał mu zadać cios pięścią w twarz, drugiego z nich próbował zaś uderzyć po uprzednim przewróceniu go przez niego na ziemię, ale został ostatecznie skutecznie powstrzymany przez D. C..

A. M. po niebezpieczne narzędzie sięgnął dopiero później, ruszył w swego rodzaju pościg za pokrzywdzonym, którego sobie upatrzył jako swego rzekomego wroga, od razu zmierzał do niego, wyłącznie na nim się koncentrował, choć bezpośrednio przed zamachem był on zasłonięty przez otaczających go pięciu kolegów i dwie koleżanki, pierwotnie dzielił go znaczny, wynoszący przynajmniej dwadzieścia metrów, dystans od niego z racji podjęcia przez pokrzywdzonych i jego znajomych decyzji o odejściu z miejsca, w którym całe zajście zostało

przez oskarżonego
zainicjowane.

W istocie A. O.
ewakuował się spod
punktu
gastronomicznego,
pod którym
wcześniej się
znajdował, nie
czekał na wszystkich
kolegów, chciał
przejść przez jezdnię
na przystanek
tramwajowy.

Zatrzymany został
przez czerwone
środku sygnalizatora
drogowego, nie
zachowywał się
w stosunku do
oskarżonego
wyzywająco, prawdę
mówiąc nawet
zaniechał jego
obserwacji, skoro
bezdyskusyjnie
napastnika dostrzegł
bezpośrednio przed
atakami nożem,
wtedy, kiedy znalazł
się on tuż przed
nim, w ogóle do
A. M. bezpośrednio
wcześniej się nie
zwracał, tak
pierwsze, jak i
to finalne zwanie
wygenerowane
zostało wyłącznie
przez tego
ostatniego.

Oskarżony od
początku kierował
się dość
irracjonalnym
powodem, działał
gwałtownie,
wymyślał sobie

rzekomo niewłaściwe zachowanie młodzieży, choć w toku rozprawy głównej wyraźnie podkreślił, że nie wie o co chodziło, generalnie zaś zadeklarował w ogóle swój krytyczny stosunek do młodego pokolenia stwierdzając „wiadomo, jakie teraz mamy czasu, młodzieży wydaje się, że wszystko mogą”.

Filozofia życiowa tego rodzaju w powiązaniu ze stanem nietrzeźwości oskarżonego (o godzinie 17:01 stwierdzono stan jego upojenia alkoholowego manifestujący się wynikiem o, 88 mg /l wydychanego powietrza), odurzenia narkotykami i zażycia mieszaniny środków przeciwbólowych, popchnęła oskarżonego do targnięcia się na życie innego człowieka właściwie bez żadnego powodu, bo nawet przyjmując wersję W. S. o negatywnym określeniu estetyki ubioru A. M., też

tak na tę kwestię należy bez wątpienia spojrzeć, pozbawiła go wszelkich hamulców, wywołała eksplozję agresji uwięzionej tą fizyczną o wyjątkowej intensywności.

Na koniec zgodzić trzeba się z poglądem Sądu Okręgowego, że w ogóle krytycznego dnia mogło dojść do nieporozumienia słownego, a to z racji podobnego brzmienia imion oskarżonego i pokrzywdzonego, obu dość rzadkich. W istocie ktoś mógł zwrócić się bezpośrednio do A. O., zaś A. M. błędnie zidentyfikował siebie jako adresata tych wypowiedzi, potraktowania go nazbyt bezpośrednio.

Ad. 2 i 4)
Zarzut naruszenia prawa materialnego okazał się nie tylko całkowicie bezzasadny, ale w ogóle został wadliwie skonstruowany.

Rzecz tym, iż jawi się on jako uprawniony tylko wtedy, gdy organ procesowy (tu Sąd

Okręgowy) posiada bezwzględny obowiązek zastosowania określonej instytucji, po prostu ma ona charakteru obligatoryjnej, bądź też wówczas, gdy skorzysta z przepisu, który w konkretnej sytuacji zastosowania nie znajduje, bądź nawet wprost obejmuje go procesowy zakaz.

Tymczasem art. 60 § 2 pkt 1 k.k. (skarżąca jednostkę redakcyjną w postaci paragrafu błędnie ujęła w apelacji jako ustęp) przewiduje fakultatywne, objęte swobodę orzeczniczą, nadzwyczajne złagodzenie kary, o czym przekonuje zawarty w tym przepisie zwrot „sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary”.

Wyłącznie dla porządku odnotować wypada, iż w istocie jedną z przesłanek sięgnięcia do dyspozycji tego przepisu stanowi pojednanie się pokrzywdzonego ze sprawcą, ale przecież nawet jeśli do niego dojdzie, to nadzwyczajne

złagodzenie kary nie następuje automatycznie, sytuacja taka nie rodzi jeszcze sama przez się procesowego nakazu zastosowania przedmiotowego dobrodziejstwa, konieczności jego uwzględnienia w procesie doboru represji karnej.

Tymczasem w przedmiotowej sprawie rzecz po pierwsze, w tym, iż jakkolwiek oskarżony w toku rozprawy głównej przeprosił pokrzywdzonego, a ten ostatni przeprosiny przyjął, to żadną miarą nie sposób utożsamiać tego z pojednaniem się stron. W istocie na ten proces składa się znacznie szersza sfera nastawienia psychicznego ofiary związanego z wybaczeniem sprawcy jego bezprawnego zachowania, wyrażeniem jakiegoś zrozumienia dla jego postawy, pogodzenia się z własną krzywdą (tu nie tylko doznana, ale przede wszystkim tą zamierzona, bo to ta ostatnie generowała stan bezpośredniego

zagrożenia dla życia
A. O.).

Po drugie, co zresztą
tak naprawdę w
rozpatrywanej
sprawie nawet
ważniejsze, drogę
do nadzwyczajnego
złagodzenia kary w
trybie art. 60 § 1
k.k. otwiera dopiero
stwierdzenie
istnienia szczególnie
uzasadnionego
wypadku, kiedy
nawet najniższa
kara przewidziana
za przestępstwo
(tu usiłowania
zabójstwa) byłaby
niewspółmiernie
surowa.

Tymczasem w
przedmiotowej
sprawie żadną miarą
nie sposób mówić
o spełnieniu tego
warunku, jako że
nie tylko minimum
ustawowe nie
stwarza tego stanu
dla oskarżonego, ale
z pełną aprobatą
Sądu Apelacyjnego
spotyka się
rozstrzygnięcie o
karze zasadniczej
zawarte w
zaskarżonym
wyroku, kara
ukształtowana przez
Sąd Okręgowy na
poziomi 9 lat
pozbawienia
wolności nie razi
niewspółmiernością,
nadzwyczajną
represyjnością,

nieuzasadnioną dolegliwością, ale okazuje się ze wszech miar wyważona, by nie rzec, że po prostu łagodna (szerzej o tym dalej).

Kara dobrana wobec oskarżonego jawi się jako adekwatna do stopnia jego winy i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, prawidłowo uwzględnia okoliczności dla niego korzystne, jak i niekorzystne.

Sąd Okręgowy wziął pod uwagę z jednej strony niewielkie obrażenia ciała doznane ostatecznie przez pokrzywdzonego, wyrażenie przez oskarżonego skruchy, przeproszenie ofiary, a wreszcie działanie przez sprawcę w zamiarze ewentualnym, a nie bezpośrednim, nie przerysował też uprzedniej karalności sądowej A. M., skoro nie był mu obcy inny charakter przestępstw, których się on w przeszłości dopuścił.

Z drugiej zaś strony Sąd ad

meriti prawidłowo uwzględnił działanie przez oskarżonego z błahego powodu, w stanie nietrzeźwości i pod wpływem narkotyków, zaatakowanie małoletniego.

Generalnie krytycznie należy spojrzeć na zawziętość, zaciekłość oskarżonego, wielokrotne zaatakowanie ofiary niebezpiecznym narzędziem w postaci noża o masywnej konstrukcji, jego determinację w dążeniu do celu, rozciągnięte w czasie próby przełamania obrony chłopca, działanie publiczne, na oczach wielu osób, w tym znajomych ofiary, dla których przedmiotowe zdarzenie musiało być wyjątkowo traumatyczne i na długo zaburzyło bezsprzecznie ich osobiste poczucie bezpieczeństwa.

Oskarżony nie wahał się podjąć ataku w centrum miasta, w środku dnia, obojętne było mu ewentualne łatwe zdemaskowanie i ujęcie, przeszedł do porządku nad

wcześniejszą interwencją swojego kolegi i przypadkowego przechodnia, z niezwykłą łatwością przekreślił własny wysiłek ukierunkowany na ustabilizowaniu swego życia. Pomimo pozostawania w związku partnerskim i podjęcia pracy zarobkowej, zdecydował się zmarnować szansę, którą przecież od losu otrzymał, przedłożył nad to chęć postawienia na swoim, zdecydował się na zamach na życie w istocie bardzo młodego człowieka, który niczym nie zawinił, w najmniejszym stopniu oskarżonego nie sprowokował, w ogóle zaś po wcześniejszej awanturze, ataku z jego strony, oddalił się z miejsca wcześniejszego spotkania z napastnikiem, zachował się maksymalnie roztropnie, rozważnie, po prostu chciał, aby sprawca dał mu spokój, nie eskalował zatargu z nim, nie dążył do

żadnego ponownego zawarcia.

W istocie oskarżony ruszył za nim w swego rodzaju pościg, postanowił dać upust swoim negatywnym emocjom w sposób radykalny, zupełnie nieuzasadniony zaistniałą sytuacją, w trakcie ataku zaś, nawet po zadaniu pierwszego ciosu, uniemożliwił ofierze ucieczkę, przytrzymywał ją, przyciągał do siebie, wyrządzenie jej nawet tej najdalej idącej krzywdy bezdyskusyjnie zakładał, znalazło się ono w obszarze jego zasadniczego zainteresowania, nieustannie do tego zmierzał, pomoc zaś pokrzywdzonemu udzielona została przez świadków zajścia praktycznie w ostatniej chwili.

W konsekwencji wymierzona oskarżonemu kara pozbawienia wolności stanowi sprawiedliwą odpłatę społeczną, gwarantuje realizację wszystkich celów represji karnej, w szczególności skuteczne wdrożenie go do przestrzegania

porządku prawnego,
skoro wcześniejsze
dziewięciokrotne
skazania za rozmaite
przestępstwa
popelnione w dość
odległej przeszłości,
jak się okazało
w przedmiotowej
sprawie,
doprowadzić do tego
nie zdołały.

Ad. 3) Podniesiony
w skardze
apelacyjnej obrońcy
oskarżonego zarzut
błędu w ustaleniach
faktycznych
przyjętych za
podstawę
zaskarżonego
wyroku, który miał
mieć wpływ na jego
treść w rozumieniu
art. 438 pkt 3
k.p.k., nie zasługiwał
na uwzględnienie
w najmniejszym
choćby stopniu.

Rzecz w tym,
iż znamionuje on
procesową
skuteczność tylko
wówczas, gdy
pierwszoinstancyjne
ustalenia faktyczne
nie znajdują oparcia
w żadnym spośród
przeprowadzonych
dowodów, bądź też
okazują się zgodne
jedynie z dowodami
ocenionymi przez
Sąd merytorycznie
właściwy jako
pozbawionymi
przymiotu
wiarygodności.

Tymczasem Sąd Okręgowy w rozpatrywanej sprawie wskazał, które fakty uznał za udowodnione i w jakich dowodach znalazły one odzwierciedlenie, z drugiej zaś strony w pełni przekonująco uargumentował przyczyny zdyskwalifikowania wyjaśnień oskarżonego w tej części, w której forsował tezę o rzekomym działaniu przez siebie w obronie, przypadkowym zadaniu ciosu nożem pokrzywdzonemu na skutek potknięcia się, wzięciu udziału w bójce, szarpaninie w celu przestraszenia młodzieży, choć był zainteresowany wyrządzeniem najdalej idącej, bo obliczonej na odebranie mu życia, szkody A. O., a wdrożone przez niego czynności wykaczałyby w sposób zaawansowany i swoim charakterem, i swoją intensywnością, poza te nieprawdziwe deklaracje sprawcy.

Analiza akt sprawy prowadzi do wniosku, iż oskarżony w celu uzyskania wymiernych, bo ukierunkowanych na zminimalizowanie zakresu własnej odpowiedzialności prawnokarnej, korzyści procesowych przedstawiał całkowicie wypaczony obraz przedmiotowego zajścia, rzec można zaklinał rzeczywistość, autorka apelacji zaś podeszła do wymowy całokształtu materiału dowodowego w sposób niesłychanie powierzchowny, wybiórczy. Odwołała się ona na dobrą sprawę wyłącznie do wersji forsowanej przez A. M., zignorowała zaś zeznania bezpośrednich świadków rozpatrywanego zajścia, wśród których pokrzywdzony wcale nie był najważniejszy, nie wszystkie działania oskarżonego zaobserwował, bo koncentrował się na obronie przed

napastnikiem, a zrekonstruowany przez Sąd Okręgowy przebieg ataku wymierzonego w jego osobę bezsprzecznie pozwala na wniosek, iż ratował wówczas własne życie.

W istocie zeznania całej grupy świadków, które omówione zostały w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, a Sąd ad meriti dokonał ich kompleksowej, rzetelnej oceny, zwalnia Sąd odwoławczy od ich ponownej analizy w tym miejscu, co zresztą okazują się zgodne z poglądem Sądu Najwyższego zawartym w postanowieniu z dnia 26 lipca 2016 r. w sprawie III KK 196/19.

Stosownie do niego stopień szczególności rozważań Sądu odwoławczego uzależniony jest od jakości oceny dokonanej przez Sąd I stancji. Jeżeli ta ocena jest wszechstronna, pełna, logiczna i wsparta zasadami doświadczenia życiowego, o więc

odpowiada w pełni
wymogom
nałożonym przez
reguły z art. 7
k.p.k., to wówczas
Sąd odwoławczy
zwolniony jest od
drobiazgowego
odnoszenia się do
zarzutów apelacji,
kwestionujących w
rzeczywistości taką
ocenę. W takim
wypadku
wystarczające jest
wskazanie głównych
powodów nie
podzielenia
zarzutów apelacji, a
następnie odesłanie
do szczegółu
uzasadnienia
wyroku Sądu
pierwszej instancji.

Przywołanie tej
tezy w tym
miejscu wynika z
tego, iż posiada
ona, zdaniem Sądu
Apelacyjnego,
znaczenie
uniwersalne,
rozciągnąć należy
ją na wszystkie
elementy pisemnego
uzasadnienia
wyroku Sądu drugiej
instancji.

Tymczasem pisemne
motywy
zaskarżonego
wyroku zostały
zredagowane przez
Sąd Okręgowy
bardzo
profesjonalnie i
pozwalają na pełną
kontrolę procesu

myślowego, który doprowadził go do pozytywnego wniosku o sprawstwie i winie oskarżonego.

Sąd ad meriti na podstawie niewadliwych ustaleń faktycznych zdemaskował bezbłędnie zamiar oskarżonego, wyświetlił sposób jego działania, zrealizowane czynności sprawcze, charakter zadanego ciosu nożem, a przede wszystkim zaś tych, które do celu nie doszły z powodu wdrożenia przez pokrzywdzonego skutecznych działań defensywnych.

Lektura skargi apelacyjnej przekonuje, że jej autorka nie podjęła konstruktywnej polemiki z racjami Sądu merytorycznie właściwego, nie wykazała w procesie jego rozumowania żadnych mankamentów, bądź deficytu, zasób dowodowy potraktowała nader swobodnie, zignorowała praktycznie wszystkie dowody, które nie pasowały do linii obrony

lansowanej przez
oskarżonego,
bezkrytycznie
podeszła do jego
wersji wydarzeń,
poszukiwania
usprawiedliwienia
dla swoich
przestępczych
działań, kreowania
się przez A.
M. niemal na
ofiara, uzurpowania
sobie prawa do
zastraszania
młodzieży,
manifestowania
poprzez
bezpośrednią,
rozbudowaną
przemoc fizyczną,
swojego
niezadowolenia z
wysłowienia przez
nieustaloną osobę
jakieś uwagi, którą
wziął do siebie,
choć nie potrafił
nawet w swoich
wyjaśnieniach jej
powtórzyć,
najzwyczajniej jej
nie zapamiętał.

Bezsprzecznie o
zamiarze
oskarżonego nie
sposób wnioskować
wyłącznie w oparciu
o wywołany przez
niego skutek dla
zdrowia ofiary,
bowiem stanowił on
wynik efektywnej
obrony
pokrzywdzonego, a
szerzej tak naprawdę
także jego
niesamowitego
szczęścia, uśmiechu

losu (wtórnie
sprzyjał on też
napastnikowi,
bowiem
zrealizowanie przez
niego swego planu
musiałoby
zaowocować dla
niego znacznie
surowszą
odpowiedzialnością
prawnokarną).

Rozpoczynając
wszakże ten wątek
od pchnięcia nożem,
które wywołało u
pokrzywdzonego
lekkie obrażenia
ciała w postaci
otarcia naskórka
powłok brzucha,
a chronologicznie
miało miejsce jako
pierwsze, zwrócić
trzeba uwagę na
opinie (zasadniczą
pisemną i
uzupełniającą
ustną) biegłego z
zakresu medycyny
sądowej, z których
wynika, iż nóż,
którym oskarżony
zadał cios, mógł
przebić organy
wewnętrzne i
wówczas mogłoby
dojść do średnich
obrażeń ciała, ale
potencjalne
zagrożenie było
znacznie dalej idące,
skoro nie sposób
wykluczyć
uszkodzenia
wówczas jakiegoś
naczynia
krwionośnego i
wywołania

krwotoku, a w
konsekwencji
powstania
poważnych obrażeń i
zagrożenia życia.

Siła tego ciosu
była bardzo duża,
oskarżony jej nie
kontrolował, o czym
przekonuje zapis z
kamery
monitoringu.

Napastnik po
zbliżeniu się
bezpośrednio do
ofiary zajął stosunku
do niej nie
pozycję frontalną,
ale boczną, co
umożliwiało mu
ukrycie trzymanego
w ręce noża,
utrudnienie A. O.
obrony i
odkodowanie jego
zamiaru, a wreszcie
wzięcie większego
zamachu, a był
on przez niego
pogłębiany w obliczu
wycofywania się
pokrzywdzonego
przed jego atakiem,
najpierw
dwukrotnie odwiózł
do tyłu prawą rękę,
a dopiero po trzecim
przygotowaniu się
w ten sposób do
zamachu,
wyprowadził w
istocie z
maksymalną
dostępną dla siebie
siłą, uderzenie
niebezpiecznym
narzędziem.

Od początku tej fazy zajścia próbował jednocześnie unieruchomić ofiarę dążąc do uchwycenia jej za szyję lewą ręką, przyciągnięcia pokrzywdzonego do siebie, co w sposób oczywisty siłę ciosu miało wzmocnić, a A. O. zredukować szanse przeciwstawienia się napastnikowi i odciąć odwrót.

W konsekwencji już na tym etapie zajścia oskarżony wygenerował bezpośrednie zagrożenie dla życia pokrzywdzonego, rzecz jednak w tym, iż na tym żadną miarą nie poprzestał.

Wspomniany zapis monitoringu, nawet z perspektywy jego wszechobecności, stworzył w rozpatrywanej sprawie jednak dość wyjątkową okazję prześledzenia wszystkich działań sprawcy w trybie po prostu dokumentalnym, niejako na żywo, w czasie rzeczywistym.

Wymagało to oczywiście odpowiedniego zaangażowania w tę czynność,

zaawansowanej
wnikliwości, w
zasadzie, zdaniem
Sądu Apelacyjnego,
nawet
kilkudziesięciokrotnego
odtworzenia
zarejestrowanego
obrazu w różnym
tempie, tak, aby
uchwycenie
wszystkich istotnych
szczeǳółów zajścia
i powiązanie ich
ściśle ze sobą było
możliwe.

Wyzwania w tej
płaszczyźnie
wynikały z dynamiki
zdarzenia,
przemieszczenia się
napastnika i ofiary,
rozciągnięcia i
czasowego, i
topograficznego ich
działań, sprostanie
im wszakże okazało
się obiektywnie
możliwe dla Sądów
obu instancji.

Z przedmiotowego
dowodu wynika,
iż pokrzywdzony
przeciwstawił się
napastnikowi
chwyając jego rękę
z nożem swoimi
obiema rękoma i
napierając na nią
całym swoim ciałem,
gdy ucieczka okazała
się niemożliwa,
pomimo zaś
wycofywania się
przez niego, doszło
do wyprowadzenia w
jego stronę ciosu

niebezpiecznym narzędziem.

Oskarżony dysponował nad ofiarą oczywistą przewagą fizyczną, demonstrował niesłychaną determinację, zdecydowanie, konsekwentnie dążył do zadania chłopcu kolejnych uderzeń nożem.

Ostatecznie udało mu się uchwycić go lewą ręką za kark, pochylić jego sylwetkę i przeciągnąć go do siebie, przy czym w końcowej fazie zajścia opleść nawet jego szyję swoim przedramieniem. Bezdyskusyjnie obliczone to było na przełamanie obrony ofiary, otwarcie sobie drogi do zaatakowania jej nożem ponownie, a na domiar tego kilkukrotnie.

Najpierw oskarżony skierował rękę z nożem w kierunku karku (głowy, szyi) A. O., a odpychany przez niego przemieszczał się wraz z nim w lewą stronę patrząc z miejsca, z którego nadszedł, jednocześnie zaś obaj obracali się w

kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara. Napastnik próbował zadać dwa kolejne ciosy w te części ciała pokrzywdzonego, w których przecież znajdują się bardzo wrażliwe dla życia człowieka organy, a wołanie w ten sposób urazu mu zagrażającego jawi się jako bardzo poważne (choćby cios w tętnicę szyjną). A. O. zdołał się przeciwstawić także tym uderzeniom, żadne z nich nie dosięgło celu, tym niemniej nadal napastnik pozostawał w nim w bezpośrednim zwarciu, swego pierwotnego planu nie zrealizował do końca.

Udało mu się wówczas pochylić ofiarę dość nisko i ponownie zaatakować. Tym razem pchnięcie nożem od dołu prawą ręką trzymaną przy swoim ciele skierował w stronę jamy brzusznej i klatki piersiowej chłopca, a ostateczna lokalizacja zamierzonego ciosu stanowiłaby

wypadkową
obszerności ruchu
oskarżonego i
stopnia przygięcia
sylwetki ofiary.
Niezależnie wszakże
od tego, w które
z tych miejsc
napastnik by trafił,
dla pokrzywdzonego
oznaczało to z
tych samych, z
omówionych
wcześniej powodów,
bezpośrednie,
namacalne
zagrożenie życia
(obrazowo rzecz
ujmując można
powiedzieć, że
śmierć krytycznego
dnia otarła się o A. O.
nawet cztery razy).

W konsekwencji
sposób działania
oskarżonego,
poziom jego agresji,
charakter uderzeń,
które próbował
zadać, miejsca, w
które swoimi
ciosami chciał
ugodzić, niesłychane
zaangażowanie w
próbę
spacyfikowania
pokrzywdzonego,
przełamania jego
defensywy,
obojętność na
działanie w miejscu
publicznym, w
centrum miasta,
w środku dnia,
determinacja w
dążeniu do
zrealizowania swego
planu,
bezkompromisowość,

zdecydowanie,
pozwalają
wnioskować o
zamiarze A. M. nie
ze skutku, który
spowodował, bo nie
był on dla niego
satisfakcjonujący,
ale na podstawie
tego, do którego
uparcie i wprost
zmierzał.

W tym stanie
rzeczy trzeba bardzo
krytycznie odnieść
się do
zapropnowanej w
skardze apelacyjnej
konstrukcji
wnioskowania o
zamiarze
oskarżonego
wyłącznie na
podstawie
następstwa
zdrowotnego, które
u pokrzywdzonego
ostatecznie
spowodował.

Jej autorka dokonała
pewnej kwerendy
poglądów
judykatury
poświęconej
problematyce ataku
na człowieka
niebezpiecznym
narzędziem w
postaci noża, tym
niemniej podeszła
do nich bardzo
wąsko, a co więcej
wyprowadziła z nich
zupełnie błędne
wnioski i w sposób
nieadekwatny
powiązała je z
okolicznościami

rozpatrywanej
sprawy.

Rzecz w tym, iż
konstrukcja
przestępstwa z art.
13 § 1 k.k. w zw.
z art. 148 § 1 k.k.,
a więc znamiennego
skutkiem,
determinowana jest
ustaleniem na tle
okoliczności
konkretnej sprawy
zamierzonego przez
sprawcę efektu
swojej przemocy
fizycznej
wykraczającego
ponad ten osiągnięty
(tu odzwierciedlony
art. 157 § 2
k.k.), potencjalnych
następstw działań
faktycznie przez
niego wdrożonych,
świadomości
perspektywy
powstania u ofiary
krzywdy
generowanej
rodzajem
zastosowanej
przemocy fizycznej,
posłużeniem się
niebezpiecznym
narzędziem, ilością,
siłą i lokalizacją
zadanych uderzeń.
W tym ostatnim
wypadku analizą
muszą zostać objęte
wszystkie czynności
sprawcze
oskarżonego,
zestawione wszakże
z działaniami
defensywnymi
ofiary, zaś jej
uwięźnienie winny

stanowić ustalenia faktyczne, które z jednej strony nie będą dotknięte niedoszacowaniem zamiaru sprawcy, z drugiej zaś strony nie będą go przerysowywać, wyolbrzymiać, budować obrazu nie znajdującego odbicia w sferze psychicznej napastnika i zrealizowanych przez niego czynnościach sprawczych.

Sąd Okręgowy tak właśnie do postawy oskarżonego podszedł, a jakkolwiek wykluczył działanie przez niego w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, to prawidłowo zidentyfikował w niej zamiar ewentualnym przestępstwa zabójstwa.

Wyrobienie i wiek oskarżonego, jego doświadczenie i ścieżka życiowa, a wreszcie standard przeciętnego dorosłego człowieka przekonują, iż oskarżony sięgając krytycznego dnia po nóż, decydując się na atak z jego wykorzystaniem na

przypadkowego
młodego chłopaka,
nad którym posiadał
przewagę fizyczną
i tę wynikającą z
zaskoczenia ofiary,
kierując kolejne
ciosy każdorazowo
w obszary ciała,
w których znajdują
się newralgiczne dla
funkcji życiowych
organy, w sposób
oczywisty
przewidywał
możliwość
popelnienia
przypisanego mu
czynu i na to
się godził, tego
rodzaju skutek swoją
świadomością w
pełni, w sposób
niezakłócony,
obejmował, bo
przecież nie mógł
go nie obejmować.
Wcześniej
dobrowolnie
wprawił się w stan
pobudzenia, wyzbył
się hamulców
moralnych,
zignorował korzyści
płynące z
uporządkowania
sobie życia,
zdecydował się na
agresję zupełnie
nieadekwatną do
sytuacji, po zadaniu
zaś pierwszego
uderzenia nożem
zamortyzowanego
przez ofiarę, ataku
na nią nie zaprzestał,
konsekwentnie dążył
do wyrządzenia jej
możliwie
największej

<p>krzywdy, zupełnie nie liczył się z losem pokrzywdzonego, chciał zademonstrować swoją przewagę, postawić na swoim.</p> <p>Gwoli sprawiedliwości wspomnieć wypada na koniec, iż autorka apelacji w ostatecznym rozrachunku ten tok rozumowania jednak zdaje się podzielać, skoro w jednym z wniosków odwoławczych zawarła postulat zakwalifikowania czynu przypisanego oskarżonemu z art. 156 § 1 k.k. (zapewne chodziło jej o punkt 2 tego przepisu) w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., tyle tylko, że zabrakło jej w tej płaszczyzny konsekwencji, w swojej narracji zatrzymała się zdecydowanie za szybko, nie objęła swoją analizą zachowania sprawcy w pełnym zakresie.</p>			
<p>Wniosek</p>			
<p>Uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu art. 13§1 kk w zw. z art. 148§1kk.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>		

<p>Zmiana kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu przez przyjęcie, że wyczerpał on znamiona ustawowe czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i orzeczenie kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia przy zastosowaniu art. 60 ust. 6 pkt. 2 kodeksu karnego.</p> <p>Zmiana zaskarżonego wyroku przez wymierzenie oskarżonemu kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia przy zastosowaniu art. 60 ust. 6 pkt 2 kodeksu karnego.</p> <p>Uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p> <p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>			
<p>Wszystko wnioski odwoławcze zawarte</p>			

w apelacji obrońców oskarżonego okazały się bezzasadne.

Sąd Okręgowy właściwie zrekonstruował przebieg rozpatrywanego zdarzenia, wyświetlił w nim rolę, sposób działania oskarżonego, zrealizowane przez niego czynności sprawcze, zidentyfikował nie tylko osiągnięty przez niego skutek, ale również ten zamierzony, objęty jego pełną świadomością, a na koniec sięgnął po właściwą kwalifikację prawną.

Sprawstwo i wina oskarżonego nie budziły żadnych wątpliwości, zasadnie po jego stronie Sąd ad meriti odkodował zamiar ewentualny usiłowania zabójstwa pokrzywdzonego, a ostateczna weryfikacja całego materiału dowodowego okazała się możliwa w oparciu o obiektywny ze swej natury dowód w postaci zarejestrowanego obrazu z monitoringu.

Bezsprecznie
zamiar oskarżonego
wykraczał poza
usiłowanie ciężkiego
uszkodzenia ciała
ofiary, sprawca w
sposób bezwzględny,
nacechowany
wyjątkowym
nasileniem złej woli,
pełen determinacji
dającej się zauważyć
jeszcze przed
przypuszczeniem
przez niego
fizycznego ataku na
A. O., kiedy to
pokonał znaczny
dystans dzielący
go od niego
sprężystym, długim
krokiem, poruszając
się zdecydowanie,
kierując się z
wyciągniętym przed
siebie nożem wprost
do upatrzonej przed
siebie ofiary, od
razu dokonał na
nią zamachu, nie
próbował z nią
niczego wyjaśniać,
czegokolwiek
tłumaczyć.

Rodzaj i cechy
niebezpiecznego
narzędzia, którym
zadał pierwszy cios,
następnie zaś
próbował
wyprowadzić trzy
kolejne uderzenia,
lokalizacja ich
wszystkich, siła
z jaką oskarżony
atakował wyraźnie
słabszego od siebie
pokrzywdzonego w

sposób oczywisty,
rzec można
akademicki,
prowadzi do
wniosku, iż sprawca
przewidywał, bo
przy swoim
doświadczeniu
życiowym
przewidywać musiał,
wywołanie skutku
najdalej idącego,
tragicznego, zaś na
odebranie przez
siebie życia ofierze
się godził.

W rozpatrywanej
sprawie Sąd
Okręgowy nie był
zobligowany do
zastosowania
nadzwyczajnego
złagodzenia
oskarżonemu kary
pozbawienia
wolności, jako że po
pierwsze,
pojednanie się przez
niego z
pokrzywdzonym nie
miało miejsca,
sprawca przeprosił
ofiara, a ta
przeprosiny
przyjęła, nie
podejmując wszakże
aktywności
obliczonej na
wybaczenie
napastnikowi jego
przestępczego
zachowania, przy
czym nawet gdyby
do pojednania
doszło, to drastyczne
okoliczności
przedmiotowego
zdarzenia i tak
drogę do tego

dobrodziejstwa by zamknęły, po drugie zaś, nie sposób żadną miarą stwierdzić, aby nawet najniższa kara przewidziana przez ustawodawcę za przypisaną oskarżonemu zbrodnię miałyby być niewspółmiernie surowa, jak chce tego przepis art. 60 § 2 k.k.

Wniosek kasatoryjny uznać natomiast należy za procesowe nieporozumienie, świadczy on o nieznajomości autorki apelacji unormowania zawartego w art. 437 § 2 k.p.k., który enumeratywnie wylicza przesłanki uchylenia orzeczenia, a zatem do jego uważnej lektury wypada skarżącą odesłać, zwłaszcza, że w skardze apelacyjnej nie zaproponowała żadnego uzasadnienia swojego postulat.

4.
**OKOLICZNOŚCI
PODLEGAJĄCE
UWZGLĘDNIENIU
Z URZĘDU**

4.1.		
Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności		
5. ROZSTRZYGNIĘCIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO		
1.7. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji		
	Przedmiot utrzymania w mocy	
Rozstrzygnięcie o sprawstwie i winie oskarżonego, przyjętej kwalifikacji prawnej oraz orzeczenie o karze zasadniczej pozbawienia wolności (szerzej także o odszkodowaniu, zadośćuczynieniu i zaliczenie na poczet kary pozbawienia wolności tymczasowego aresztowania, które to rozstrzygnięcia nie były kwestionowane, a objęcie ich kontrolą instancyjną z urzędu nie doprowadziło do ujawnienia w tej płaszczyźnie		

żadnych mankamentów).			
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy			
Wyrok Sądu Okręgowego w całości spotkał się z aprobatą Sądu Apelacyjnego, nie wymagał najmniejszej choćby korekty, zaś powody tego stanu rzeczy omówione zostały we wcześniejszych rozważaniach.			
1.8. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji			
5.2.1.	Przedmiot i zakres zmiany		
Zwięźle o powodach zmiany			
1.9. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji			
1.1.7. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylecia			
5.3.1.1.1.		# art. 439 k.p.k.	

Zwiężle o powodach uchylenia			
5.3.1.2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiężle o powodach uchylenia			
5.3.1.3.1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiężle o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia			
5.3.1.4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwiężle o powodach uchylenia			
1.1.8. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania			
1.10. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku			

Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
6. Koszty Procesu		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
II.	<p>Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. i art. 8 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądzone od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki związane z postępowaniem odwoławczym i wymierzono mu opłatę za to postępowanie, a to z racji sytuacji majątkowej oskarżonego i jego możliwości zarobkowych, w tym tych w toku izolacji więziennej.</p> <p>Obrońca z urzędu oskarżonego nie złożyła wniosku zasądzenie na jej rzecz kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym, przeto Sąd Apelacyjny w swym</p>	

	wyroku o nich nie rozstrzygnął.	
7. PODPIS		
SSA Małgorzata Jankowska SSA Jacek Szreder SSA Stanisław Stankiewicz		

1.11. Granice zaskarżenia			
Kolejny numer załącznika	1		
Podmiot wnoszący apelację	Obrońca oskarżonego.		
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	Rozstrzygnięcie o sprawstwie i winie oskarżonego, kwalifikacji prawnej, wymiarze kary zasadniczej i zaniechania jej nadzwyczajnego złagodzenia		
0.1.1.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		

0.1.1.3.2. Podniesione zarzuty		
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego,	

	przepadku lub innego środka		
#	art. 439 k.p.k.		
#	brak zarzutów		
0.1.1.4. Wnioski			
#	uchylenie	#	zmiana